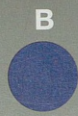




R



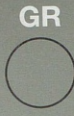
G



B



WH



GR



BL

Grey Scale #13



C



M



Y



K

DANES
PICTA
.COM

A

1

2

3

4

5

6

M

8

9

10

11

12

13

14

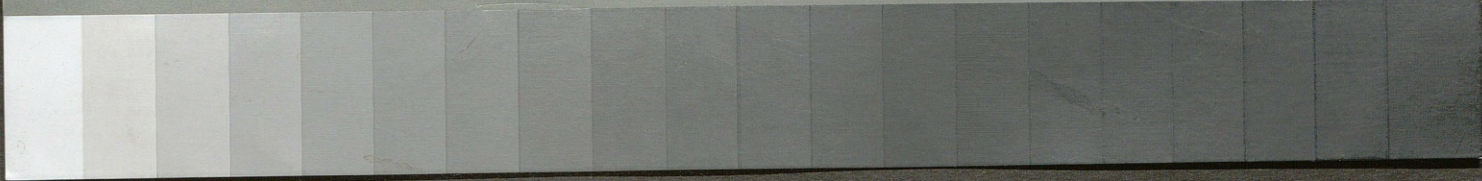
15

B

17

18

19



Centimetres

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

3/Color

Black

Colour Chart #13

DANES
PICTA
.COM

Inches

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35



52-003 607
BIBLIOTECZKA OBOZOWA

8

h

SYLWETKI WIELKICH POLAKÓW

TADEUSZ KOŚCIUSZKO
— NACZELNIK W SUKMANIE

WARSZAWA 1947.



WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej



Wydawnictwo: Komisja Wczasów Młodzieżowych
Zakłady Graficzne „Prasa Wojskowa” — Warszawa, Królewska 2, B-13.971

1614 22 01291

Przepiękną postać Tadeusza Kościuszki, głębokim szacunkiem i miłością otaczały przeszłe pokolenia Polaków, czcimy ją także i my — pokolenie współczesne. Był bowiem Tadeusz Kościuszko bohaterem walk o niepodległość państwa polskiego i Stanów Zjednoczonych AP oraz szlachetnym bojownikiem o prawa ludu wiejskiego do wolności i ziemi. On pierwszy pokazał narodowi polskiemu prostą i jedyną drogę do niepodległości, drogę wiodącą przez głębokie reformy społeczne i czynną walkę orężną z wrogami Polski. On pierwszy dostrzegł nierozzerwalny związek sprawy wolności i niepodległości Polski ze sprawą zwycięstwa demokracji w Polsce i na całym świecie. Na tym polega wielkość Tadeusza Kościuszki i jego znaczenie dla narodu polskiego.

1. MAŻ ŚWIATŁY I POSTĘPOWY

Tadeusz Kościuszko urodził się w r. 1746 w niezamożnej rodzinie szlacheckiej. Jako młodzieniec uczył się pilnie i chlubnie, ukończył najlepszą szkołę; jaka wtedy w Polsce istniała — Korpus Kadetów w Warszawie. Następnie wyjechał zagranicę, do Francji, gdzie z zapałem studiował powstające wówczas nowe gałęzie wiedzy, zwłaszcza inżynierię wojskową. Pobyt we Francji miał dla młodego Kościuszki doniosłe znaczenie. Ówczesna Francja była bowiem głównym ośrodkiem kultury europejskiej. Na ziemi francuskiej budziły się wtedy do życia nowe myśli i prądy, które obejmujemy ogólną nazwą oświecenia. Żyli wtedy i tworzyli swoje dzieła znakomici pisarze francuscy, jak Rousseau, Montesquieu, Voltaire i wielu innych. Objawili oni ludzkości nowe, nieznane dotąd prawdy.

Nauki myślicieli oświecenia dają się sprowadzić do dwóch zasadniczych idei: 1) wszyscy ludzie rodzą się wolni i sobie równi, trzeba więc obalić podział społeczeństwa na stany i znieść przywileje stanów wyższych; 2) wszelka władza powinna należeć do całego narodu, trzeba zatem znieść rządy absolutnych monarchów, oparte na ucisku ludu i współpracy monarchów z arystokracją rodową.

Młody i zapalony umysł Tadeusza Kościuszki chłonał gorliwie ideały francuskich myślicieli, gorące i szlachetne serce ukochało je na całe życie. Odtąd Tadeusz Kościuszko uważał Rousseau za swego najlepszego nauczyciela i często powtarzał jego podstawową myśl: „Z natury wszyscy równi jesteśmy”. Odtąd ideałem Kościuszki będzie „rząd wolny”, tzn. demokratyczne i konstytucyjne państwo.

Ukończywszy studia we Francji, młody oficer - inżynier powrócił do Polski. Przywiózł ze sobą głęboką, nowoczesną wiedzę,

mocną broń w postaci demokratycznego światopoglądu i zapal do pracy. Ale nie znalazł odpowiedniego gruntu w Ojczyźnie. Były to czasy upadku ducha rycerskiego w Polsce oraz niesłychanej ciemnoty i demoralizacji szlachty. O reformach w duchu oświecenia nie chciała ona nawet słyszeć. Stanowiska oficerskie w ówczesnym wojsku polskim trzeba było kupować. Tymczasem niezamożny Kościuszko nie posiadał dostatecznie dużej gotówki. Nie było miejsca w Ojczyźnie dla wykształconego, przejętego ideałem postępu i demokracji młodzieńca.

2. ŻOŁNIERZ REWOLUCJI

W Ameryce Północnej wybuchła tymczasem wielka wojna Stanów Zjednoczonych przeciwko W. Brytanii. Kongres amerykański ogłosił 4.7.1776 r. niepodległość Stanów Zjednoczonych i obwieścił światu, że obywatele nowego państwa są wolni i równi. Rewolucja amerykańska poczęła wprowadzać w życie ideały głoszone przez myślicieli oświecenia.

Fakty te wywołały radość wśród demokratów europejskich. Wielu porzuciło domy rodzinne, by wziąć czynny udział w walce wolnościowej Amerykan. Spieszyli tam Francuzi, Włosi, Polacy. Demokraci różnych narodowości jednoczyli się do walki z uciskiem.

Tadeusz Kościuszko wziął czynny udział w amerykańskiej rewolucji w stopniu pułkownika inżynierii. Oddał sprawie amerykańskiej cenne usługi, budując wiele doskonałych fortyfikacji. Jego warowny obóz pod Saratogą Anglicy daremnie dwukrotnie szturmowali. Ponadto odznaczył się męstwem i wiedzą wojskową w trzech bitwach. Podczas jednego z ataków na pozycje angielskie został ranny. W uznaniu jego zasług Amerykanie nadali Kościuszcze stopień generała brygady i najwyższe odznaczenie państwowe.

W Ameryce zdobył Kościuszko doświadczenie wojskowe. Tam zobaczył on po raz pierwszy rewolucyjną armię narodową wolnych obywateli — zobaczył cały naród pod bronią. Tam widział, jak z woli ludu każde osiedle może się przemienić w twierdzę, kuźnia wiejska — w prowizoryczną fabryczkę wojskową, jak luźne grupy zbrojne hartują się w boju i zamieniają w doskonałą armię, bijącą starych, zawodowych żołnierzy. Te doświadczenia przydadzą się później Kościuszcze na gruncie polskim.

3. OBRONCA KONSTYTUCJI 3 MAJA

W Polsce zaszły tymczasem poważne i korzystne zmiany, rozpoczęło się wielkie odrodzenie narodowe. Polskie stronnictwo

patriotyczno - postępowe zdobyło przewagę na sejmie i przeprowadziło szereg ważnych reform, uchwaliło budowę 100-tysięcznej armii, nowe prawo o miastach i mieszczańach, wreszcie wiekopomną Konstytucję 3 Maja.

Tadeusz Kościuszko otrzymał stopień generała majora i zabrał się do organizowania wojska polskiego. Była to praca ciężka, wojsku bowiem brakowało fachowo wykształconych oficerów i nowoczesnej broni. Przede wszystkim zaś nie było już czasu. Potężni wrogowie zamierzali się na całość i wolność naszego państwa.

Zdraycy — magnaci: Szczęsny Potocki, hetman Branicki i inni — porozumieli się z carową Katarzyną II sprowadzili na własną Ojczyznę najazd wojsk carskich. Katarzyna II srodcie uciskała lud rosyjski i krwawo stłumiła powstanie chłopów pod wodzą Pugaczewa. Ujarzmiwszy własny naród, podała rękę spiskującej w Targowicy magnaterii polskiej, by obalić demokratyczne reformy sejmu 4-letniego i ujarzmić także lud Polski.

W obronie Konstytucji 3 Maja stanął Tadeusz Kościuszko. Jego korpus stoczył pod Dubienką (w 1792 r.) zaszczytną bitwę, broniąc skutecznie, mimo znacznej przewagi wroga, przez kilka godzin przeprawy przez rzekę. Bitwa pod Dubienką zwróciła powszechną uwagę na Kościuszkę, jako na najzdolniejszego generała polskiego. Król mianował go generałem lejtenantem, a rewolucyjny parlament francuski nadał mu tytuł obywatela Francji, jako obrońcy ludów przeciw despotom.

Wojnę niebawem przerwała zdrada króla, który przeszedł na stronę Targowicy. Oburzony tym Kościuszko złożył dowództwo i opuścił wojskowe szeregi.

4. ORGANIZATOR POWSTANIA NARODOWEGO

Ani haniebnie zdrady magnatów i króla, ani przemoc wrogów — caratu i Prus, ani drugi rozbiór Polski nie zdołały złamać wielkiego ducha Tadeusza Kościuszki. Mimo niepowodzeń i klęsk wierzył on niezłomnie w ostateczne zwycięstwo Polski, bo wierzył w uśpione siły ludu polskiego. Stanął więc na czele nowego spisku patriotów polskich i dnia 24 marca 1794 r. na rynku krakowskim ogłosił powstanie narodowe.

Przyjmując tytuł Naczelnika zaprzysiągł uroczystie, że władzy powierzonej mu przez lud „na niczyj prywatny ucisk nie użyje, lecz jedynie dla obrony granic Polski i ugruntowania powszechnej wolności”. Narodowi ogłosił, że wszyscy obywatele, wiernie oddani Ojczyźnie, są sobie równi, bez względu na stan i urodzenie: tak dobrze szlachta, księża, jak mieszczenie, chłopci i Żydzi. A mówiąc o celach powstania powiedział: „Uwolnienie

Polski od obcego żołnierza, przywrócenie i zabezpieczenie całości jej granic, wyłączenie wszelkiej przemocy tak obcej, jak i domowej, ugruntowanie wolności narodowej i niepodległości Rzplitej — ten jest cel święty powstania naszego".

Ogłoszenie powstania i objęcie władzy przez Tadeusza Kościuszkę było wydarzeniem niezwykłym. Władzę brał Tadeusz Kościuszką z woli ludu, a nie szlacheckiego sejmu. Władza ta zrodziła się nie w komnatach pałacowych, ale pod gołym niebem, na bruku patriotycznego miasta. Tworzył ją patriotyzm ludu. Po raz pierwszy najwyższa władza Rzplitej nie mówiła ani słowa o zachowaniu przywilejów szlachty, lecz zapowiadała ugruntowanie „powszechnej wolności”. Powstanie miało więc być nie tylko zbrojnym ruchem narodu przeciw zaborcom, ale również rewolucją społeczną.

Na wezwanie Naczelnika Kościuszki natychmiast ruszyli się chłopci Ziemi Krakowskiej, zbrojni w piki, kosy i siekiery, pełni zapału i wiary w zwycięstwo. Kościuszką wyprowadził na widownię nową, potężną siłę — ochłopa polskiego. A że była to siła wielką i groźną, pokazało się już w pierwszej bitwie, jaką miała armia powstańcza stoczyła pod Racławicami z korpusem wojsk carskich. Bitwę tę rozstrzygnął śmiały atak 320 kosynierów, którzy rzucili się na ziejące ogniem armaty wroga, dopadli ich w kilka minut i zarabali kanonierów kosami. Potem jak burza rzucili się na piechotę wroga, siejąc popłoch dookoła. W uznaniu zasług ich, Kościuszką przywdział chłopską sukmanę.

Rewolucją było powstanie ludu warszawskiego. W dwudniowych walkach ulicznych rzemieślnicy, kramarze, drobni kupcy, młodzież i biedny lud Starego Miasta złożyli tysięczne dowody męstwa i gorącej miłości Ojczyzny. Powstańcy prażyli regularne wojska wroga z okien domów, z piwnic lub w starciu pierś o pierś, razili uderzeniami pałaszów, siekier i drągów. Wiódł ich, porwany walką, ksiądz Meier. Jego sutannę widziano nieraz w miejscach najniebezpieczniejszych. Srożył się rzeźnik Sierakowski. Szalał na czele krawców, szewców i młodzieży — Jan Kiliński, powszechnie lubiany szewc i radny miejski. Wprawdzie mieszczanie nie znali „ani taktyki, ani praktyki” — jak mówił Kiliński, bili się jednak z nadzwyczajną zaciętością i żołnierską fantazją. Po dwudniowych, krwawych bojach ulicznych, wróg musiał ustąpić ze stolicy Polski. Lud pokładanych w nim nadziei nie zawiodł.

Zwycięska rewolucja rozprawiła się przykładnie ze zdrajcami narodu. Na śmierć przez powieszenie skazani zostali targowiczanie: hetman Ożarowski, Zabiełło i Kossakowski, marszałek Ankiewicz, biskupi Kossakowski i Masalski, książę Czetwertyński, bankier Wulfers i inni. Prymas Poniatowski, brat króla, by uniknąć tej hańby, otrął się.

5. UNIWERSAŁ PAŁANIECKI

Tadeusz Kościuszko rozumiał dobrze, że powstanie zwycięży tylko wtedy, gdy pomnoży szeregi swych wojowników do rozmiarów wielkiej armii narodowej. „Pamiętaj — pisał do jednego z przyjaciół — że wojna nasza ma swój szczególny charakter. Jej pomyślność zasadza się najwięcej na upowszechnieniu zapалу i uzbrojeniu wszystkich mieszkańców ziemi naszej. Postawić od razu 100.000 wojska liniowego jest trudno, lecz postawić masę 300-tysięczną łatwo przyjdzie. I dlatego lud do sprawy publicznej przywiązać należy”.

Sprawę tę regulował słynny Uniwersał, wydany przez Naczelnika powstania 7 maja 1795 r. w obozie pod Połanцем. Głosił on, że „osoba włościanina jest wolna i że wolno mu przenieść się gdzie chce, że chłop pozostaje pod opieką rządu krajowego, a każdy jego ciemieżyciel lub prześladowca, jak nieprzyjaciół lub zdrajca Ojczyzny karany będzie.” Pańszczyzna została zmniejszona. Zakazano odbierać chłopom uprawiane przez nich pola.

Ale szlachcie polskiej nie podobały się nawet umiarkowane postanowienia Uniwersału Połanieckiego. Wielu dziedziców zmuszało chłopów do odrabiania dawnej pańszczyzny. Wielu nie pozwalało chłopom wstępować w szeregi powstańcze. Szlachta uniemożliwiła Kościuszcze wystawienie 300.000 armii chłopskiej. Tymczasem znakomita postawa bojowa Krakusów w bitwach pod Racławicami, Szczekocinami i innych oraz działania chłopskich oddziałów partyzanckich dowodziły, że byłaby to groźna siła bojowa. Ciasny egoizm klasowy szlachty udaremnił jednak jej rozwój i stał się przyczyną klęski powstania.

6. WÓDZ NIEUSTRASZONY

Chociaż zawiodła budowa wielkiej armii chłopskiej, chociaż na terytorium, objęte powstaniem, wkroczyła silna i doskonała uzbrojona armia Prus pod wodzą samego króla, Kościuszko nie ugiął się i nie zwątpił w zwycięstwo. Odważnie przyjął bitwę z połączonymi siłami polsko-rosyjskimi pod Szczekocinami i mimo ich wielkiej przewagi nie dał się rozbić.

Potem przez dwa miesiące stawiał czoło potężnym siłom wrogów w oblężonej Warszawie. W obronie stolicy wziął udział cały lud miejski. Mieszczanie pod wodzą ukochanego Naczelnika sypali wały i szańce. Na szancach, obok regularnego żołnierza, stanęła liczna milicja miejska, a w jej szeregach również oddział milicji żydowskiej, uformowany przez pułkownika Berka Joselewicza. Dzięki męstwu ludu i jego żołnierskiej fantazji oraz bit-

ności regularnego żołnierza polskiego zostały odparte wszystkie wielkie szturmy wroga, poparte huraganowym ogniem artylerii. Potężny wróg musiał ze wstydem cofnąć się przed nieugiętą wolą ludu i jego wodza. W Wielkopolsce wybuchło przeciwko Prusakom powstanie, wsparte dzielnie przez wysłannika Kościuszki, generała Dąbrowskiego.

Były to jednak ostate sukcesy powstania. Do Polski wkroczyła nowa, silna armia carska gen. Suworowa, dążąc do połączenia się ze stojącym na południe od Warszawy korpusem Fersena. Kościuszko nie chciał do tego dopuścić i chociaż miał przy sobie tylko 7000 żołnierzy, ruszył odważnie przeciw Fersenowi, którego korpus liczył 14.000 ludzi i 60 armat. Do walnego starcia przyszło nad Wisłą koło wsi Maciejowice dnia 10 października 1794 roku.

Piechota i kawaleria wroga zaciekle atakowała przez cały dzień linie wojsk polskich. Wieczorem jazda wroga wdarła się od frontu, a inne jej oddziały pojawiły się na tyłach. Powstał okropny zamęt. Kościuszko trzykrotnie ranny spadł z konia i dostał się do niewoli.

Niebawem pozbawione wodza powstanie upadło, a trzy wrogie mocarstwa dokonały trzeciego rozbioru Polski.

Nie Tadeusz Kościuszko jest winowajcą klęski. On i jego żołnierze spełnili swój obowiązek do końca. Winna była szlachta. To ona ponosi winę za to, że uniwersał połaniecki pozostał martwą literą, że we wszystkich bitwach od Racławic po Maciejowice małe siły powstańców musiały się zmagać z dużą przewagą wroga, że odepchnięto od powstania szerokie masy ludu, marnując jego zapal.

7. NIEUGIĘTY DEMOKRATA

Śmierć carycy Katarzyny II uwolnika Kościuszkę i jego żołnierzy. Po wyjściu z więzienia pomagał Kościuszko radą i wpływami przy formowaniu legionów Dąbrowskiego. Ale od współpracy z Napoleonem Bonaparte uchylił się, przejrzał bowiem jego samowładcze zamiary. A gdy cesarz Francuzów ofiarował mu naczelne dowództwo wojsk polskich, Kościuszko przedstawił, jako zasadniczy warunek, zniesienie poddaństwa ludu wiejskiego. Ten sam warunek przedstawił potem carowi Aleksandrowi I, gdy ten tworzył Królestwo Polskie.

Chłopów swoich w rodzinnych Siechnowiczach uwolnił Kościuszko od poddaństwa pod warunkiem, że będą utrzymywali we wsi szkołę. Swoją majątek w Ameryce zapisał testamentem na wykupywanie z niewoli murzynów i na szkoły dla dzieci murzyńskich.

Do końca życia pozostał wiernym swym demokratycznym zasadom.

Naród uczcił pamięć swego Naczelnika - demokratty, składając zwłoki na Wawelu między grobami królów polskich.

8. POD KOŚCIUKOWSKIM SZTANDAREM

Tadeusz Kościuszko — to szlachetna, kryształowa postać. Życie jego — to służba własnemu narodowi i służba całej ludzkości. Tej służbie poświęcił wszystko: szczęście osobiste, majątek, wysokie godności i życie. Jego ideały to wolność wszystkich narodów oraz szczęście ludu.

Tadeusz Kościuszko — to głęboki myśliciel i reformator. Swym bystrym umysłem właściwie ocenił wartość demokratycznych ideałów oświecenia i całą siłą swego gorącego serca je ukochał. Szedł dalej, niż współcześni twórcy Konstytucji 3 Maja, znosił pańszczyznę i przywileje szlacheckie, w każdym człowieku bez względu na stan i pochodzenie widział obywatela. Przez wielkie reformy społeczne chciał naród polski dźwignąć, uszczęśliwić i postawić w jednym szeregu z postępowymi narodami świata.

Był wreszcie Tadeusz Kościuszko wielkim wodzem i nauczycielem swego narodu. W tych czasach upadku ducha i zupełnego rozkładu naszej siły zbrojnej, gdy naród ugiął się pod obcą mocą, gdy król i magnaci płaszczyli się przed wrogiem — on śmiało rzucił hasło walki orężnej z najazdem i rozwinął plan budowy wielkiej armii ludowej. On jasno zdawał sobie sprawę, że wolności i niepodległości nie można wyprosić ani wytargować. On wiedział, że wolności nie dostaje się za darmo, że za jej dobrodziejstwa trzeba płacić cenę własnej krwi, że o jej zachowanie należy walczyć uparcie i wytrwale.

Hasła walki orężnej o niepodległość, hasła reform społecznych, wolności i szczęścia dla całego narodu podjęły pokolenia następne. Te hasła stały się ich własnością, a Tadeusz Kościuszko — Naczelnik w sukmanie — ich sztandarem. Pod tym sztandarem szli w bój legioniści Dąbrowskiego, żołnierze Ks. Warszawskiego, powstańcy 1830/31, 1848 i 1863 r., powstańcy wielkopolscy i śląscy.

I pod tym samym starym, ale nieśmiertelnym sztandarem kościuszkowskim — ruszyliśmy w bój my — współczesne pokolenie polski. Sztandar ten rozwinęło Wojsko Polskie, formujące się na gościnnej ziemi radzieckiej. I Dywizja Odrodzonego Wojska Polskiego obrała za swego patrona Tadeusza Kościuszkę. Pod tym sztandarem szli żołnierze nasi w bój o niepodległość Polski, o uwolnienie narodów słowiańskich i wszystkich ludów Europy spod jarzma hitleryzmu. Pod tym sztandarem przekraczali żoł-

zakon

Rep

nierze nasi Bug, Wisłę, Odrę i Nyse, dotarli aż do Berlina i Łaby, tam, gdzie docierało tylko zbrojne ramię Bolesława Chrobrego.

Jednak w odmiennych warunkach odbył się ten marsz triumfalny. Dziś nie ma już caratu, tego śmiertelnego wroga wolności ludów i niepodległości Polski, z którym dwukrotnie zmagał się Tadeusz Kościuszko. Lud dzisiejszej Rosji jest wolny, a „ludzie wolni są braćmi” — jak mówili legioniści Dąbrowskiego. Wolny lud Rosji podał więc braterską dłoń narodowi polskiemu i dopomógł mu w jego walce o Polskę wolną, niepodległą i silną. Zwyciężyła idea Kościuszki, idea współdziałania i współpracy wszystkich demokracji świata.

Miał Kościuszko wrogów wewnętrznych, zdrajców — magnatów polskich, którzy wiązali się z najeżdżcą i przeciwstawiali reformom wewnętrznym. Tych gromił ostro i przykładowie karał. Aby zaś tym skuteczniej zwalczyć zjednoczenie potęgi przemocy obcej i domowej, domagał się zjednoczenia wszystkich sił narodu. Uporczywie i niezmordowanie domagał się jedności i zgody wszystkich demokratycznych ugrupowań w Polsce. „Bądźmy jednym ciałem, łączmy serca, ręce i sposoby wszystkich naszej ziemi mieszkańców” — wołał do narodu, stając na czele powstania.

Z tym samym starym, ale wiecznie żywym hasłem jedności całego narodu, zgody i współdziałania wszystkich ugrupowań demokratycznych budowaliśmy i nadal niezmordowanie budować będziemy przyszłość i potęgę wolnej i demokratycznej Odrodzonej Polski.

CELINA BOBIŃSKA

RACŁAWICE

Dziesięć dni zaledwie minęło od przysięgi Kościuszki na Krakowskim Rynku. Nie wszędzie jeszcze wiadano o rozpoczętym powstaniu: nie wszystkie listy i instrukcje Naczelnika dotarły do województw i powiatów, a już przyszło stoczyć Kościuszcze pierwszą bitwę!

Miał wówczas Kościuszko około 4000 żołnierza, prócz tego 2000 chłopów — ochotników od pług z kosą na ramieniu, co dopiero dnia poprzedniego przybyli do obozu, 10 armatek i kilka wiaćówek, które mogły się przyczynić tylko do zwiększenia hałasu.

Pod wsią Racławice spotkali się z przeważającymi siłami generałów rosyjskich, Denisowa i Tormasowa. Mieli oni pięć do sześciu tysięcy doborowego żołnierza i 30 armat. Wojsko to zajęło wygodne pozycje, górujące nad całą okolicą.

W przeciągu paru godzin dwie małe armie przyglądały się sobie w milczeniu. Wreszcie, o 3 po południu, Denisow przeszedł do natarca. Żle dla powstańców rozpoczęła się bitwa. Już w drugim starciu drgnęła kawaleria Mangeta. Popłoch ogarnął z początku dziesiątki, potem setki jeźdźców. W panice, rzucając broń, krzycząc o klęsce, o zabiciu Kościuszki, pędziła kawaleria do Krakowa. Oparła się dopiero o mury miasta.

Artyleria nieprzyjacielska na placu boju prażyła powstańcze szeregi, hamując każde znaczniejsze posunięcie się polskiej piechoty. Ważyły się losy bitwy, a w polskich szeregach rosło zamieszanie i konsternacja.

Nie dotknęła ona Naczelnika. Stojąc na otwartym miejscu, otoczony setką młodzieży kosynierskiej, wydawał krótkie i jasne rozkazy. Batalion regularnej piechoty otrzymał rozkaz pójścia z bagnetami na armaty. Lecz dowodzący pułkownik patrzył na owe, ogniem zięjące armaty i wahał się. Tuż za Naczelnikiem stały spokojne, milczące szeregi chłopów. Wczoraj dopiero porzucili swe zagrody, chałupy i przypiecki, przeważnie wbrew woli pana, pozostawiając na łasce i niełasce pańskiej baby i dzieciaki. Stawili się na wezwanie Naczelnika Narodu i od razu znaleźli się w piekle bitwy. Stały więc Bartki, Wojtki, Maćki, połykując kosami w zachodzącym słońcu.

Do nich teraz zwrócił się Kościuszko i z okrzykiem: „Naprzód chłopcy. wziąć te armaty!” — ruszył do walki.

Za nim ruszyło jak jeden — pędem — z impetem, z wrzaskiem i hałasem, prosto na paszcze dział — 320 kosynierów. Dla otuchy krzyczeli: dalej, a dalej, Bartku a Maćku!”. Zresztą, działa zdążyły dać tylko dwie salwy i już dopadli ich chłopci: Bartos z Rzędowic, Świtalski, Dębowski i siadłszy okrakiem na armaty, rozpalone lufy zatkali swymi krakuskami.

Ten nieprawdopodobny atak tłumu w chłopskich sukmanach na artyleryjską baterię, wbrew wszystkim wiadomym dotychczas zasadom sztuki wojennej, wbrew prawom walki z artylerią, przy tym atak zwycięski — zmieszał nieprzyjaciela. Wtedy lawą ruszyli pozostali kosynierzy wraz z półbatalionem piechoty. Wojować chłopci nie nawykli, „pardonu” nie rozumieli. Kładli więc nieprzyjaciela pokotem. Nieprzyjaciel, rzucając broń, pierzchał z placu boju.

Ówcześni nasi pamiętnikarze, niechętni chłopskiemu triumfowi, tłumaczyli „cud” pod Racławicami zbiegiem pomyślnych wypadków, tym, że chłopów prowadzono wąwozem, że armaty ujrzeli zniecacka, że zgoła nie wiedzieli dokąd ich prowadzi Kościuszko i aż tak byli zaskoczeni, że... zdobyli działa. Bardziej bezstronny okazał się rosyjski generał Tormasow, który stwierdził, że „chłopci rzucili się w ogień z zapałem przechodzącym wszelką miarę”.

Nie było „cudem” zwycięstwo chłopskie pod Racławicami dla tych gromad chłopstwa i zagrodowej szlachty, co wzburzone wieścią o Racławicach, szły tłumnie pod komendę Kościuszki, chwytając broń, jaka była pod ręką. Szlachta — stare rusznice, chłopstwo — kosy na kij, piki domowego wyrobu, siekiery.

Wiadomość o zwycięstwie 4 kwietnia szeroką falą szła po kraju, docierała do najdalszych zakątków, budziła zapał i wiarę.

W Warszawie, w której dojrzał wybuch, dodała ta wiadomość otuchy spiskowcom, zagrzewała do walki ludzi Kilińskiego, którzy bili się od kilka dni po Racławicach na ulicach stolicy.

Ale przede wszystkim nie było owo chłopskie zwycięstwo „cudem” dla Kościuszki: wszak nie zawahał się powierzyć losy bitwy pieszym kosynierom i nie oglądał się za siebie; gdy prowadził ich na armaty — nieomylnie wiedział, że idą za nim; jak wiedział i wierzył najmocniej przez całe życie, że w chłopie polskim, przywalonym straszliwym ciężarem poddaństwa, żyje nietknięte jeszcze źródło sił narodu.

Gdy za młodu, przejęty do głębi jasną i prostą prawdą Jana Jakóba Rousseau o prawie wszystkich ludzi do wolności, pisał, że „samo słowo „poddany” przeklęte powinno być w oświeconych narodach”; gdy przyznawał się, że ma „wrodzoną pasję” do doskonalenia się w tym, co do „uszcześliwienia wszystkich należy” — miał na uwadze uszcześliwienie polskiego chłopca. Gdy w czasie wojny o niezależność Stanów Północnej Ameryki dowodził oddziałem wolnych amerykańskich kolonistów, towarzysząc im w zwycięstwach i porażkach, w zmiennych kolejach wojny — przekonał się naocznie, że „wolność może być bronią tylko ręką ludzi wolnych”. Myślał wtedy z rozpaczą o swej dalekiej, ginącej ojczyźnie, w której przeważająca część ludzi, zdolnych do noszenia broni, nie jest wolna.

A gdy po rozbiorach najlepsi spośród Polaków przygotowują powstanie, a Kościuszko prowadzi w Paryżu pertraktacje o pomoc ze strony rewolucyjnej Francji — jest tam mowa o zniesieniu poddaństwa polskiego chłopca. Ten demokratyzm Kościuszki, nie skrajny, nie radykalny, lecz trwały i niezłomny jest linią przewodnią całego jego życia, jest podstawą działalności Kościuszki przed powstaniem, w czasie powstania i po powstaniu. Najpełniej może wyrażają Kościuszkę pamiętne słowa, skierowane do Pawełkowskiego. W momencie, gdy ważył się na wielkie ryzyko, przyjmując dowództwo powstania przeciw całej sile militarnej Rosji carskiej i Prus — oświadczył Kościuszko.

„Za samą szlachtę bić się nie będę, chcę wolności całego narodu i dla niej tylko wystawię swe życie”.

Wobec ogromu niebezpieczeństwa, wyjście widział jedynie w podniesieniu do walki mas chłopskich, w obudzeniu ich świadomego patriotyzmu.

Nade wszystko pragnął stworzyć wielką, chłopską, ludową armię.

Tak w jedno łączyły się dwie sprawy: wyzwolenia Ojczyzny i wydobycia chłopą z przepaści społecznego uposiedzenia. Jeszcze przed powstaniem Kościuszko troszczy się o to, aby przygotować udział chłopów w walce i poleca szlachcie, by organizowała kluby patriotyczne dla propagandy wśród chłopów.

Od początku powstania pisze setki listów, instrukcyj do województw i powiatów, do wybitniejszych ziemian, aby „dysponować lud do powstania razem z właścicielami, aby zbroić chłopów, prowadzić ich do obozów, aby zwalniać walczących chłopów od robocizny...”

Jednocześnie konsekwentnie przeprowadza dawno przemyślany plan wojskowej organizacji powstania, który pozwoliłby ogarnąć masy.

Jeszcze na 5 lat przed powstaniem, gdy polska myśl postępowo gorączkowo pracowała nad stworzeniem nowych form państwowych i społecznych, ułożył Kościuszko w swym siechnowickim ustroniu plan polskiej wojny ludowej. W każdym regimencie liniowym chce mieć „co drugi szereg” z mieszczan i chłopów. W nich widzi trzon nowej armii. Chce stworzyć ludowe pospolite ruszenie, które ogarnie i zrówna w walce wszystkie stany w odróżnieniu od wyłącznie szlacheckiego pospolitego ruszenia w przedrozbiorowej Polsce.

W myśl tego planu, w czasie powstania, obok liniowego wojska, organizuje Kościuszko milicję narodową, ogarniającą mężczyzn od lat 18 do 28 dla obrony swego województwa oraz pospolite ruszenie z pozostałych mężczyzn do lat 40 — dla obrony najbliższych okolic.

Organizacja ta uwzględniała specyficzne cechy wiejskiego ludu: niechęć do walki w dalekich stronach, przywiązanie do swego opłotka.

Rozwinięcie tej organizacji na wielką skalę dałoby wojnę rzeczywiście ludową, demokratyczną, ogarniającą najszerze warstwy społeczne. W armii Kościuszki, pomimo sprzeciwu szlachty, powstają jednostki chłopskie — przeważnie ochotnicze. Żołnierz to, jakiego jeszcze nie widziała Polska: w sukmanie, z kosą na ramieniu.

Pierwszy czyn tego żołnierza pod Racławicami zdziesięciokrotnił moralnie siły powstania, przyczynił się do dalszego rozwoju ruchu, jaskrawie potwierdził wiarę Kościuszki w chłopą.



Działalność Naczelnika w następnym miesiącu, między Racławicami i wydaniem Uniwersału Połanieckiego — to szereg rozpaczliwych wysiłków przełamania oporu szlachty, wciągnięcia chłopstwa do walki. Stara się Kościuszek maksymalnie wyzyskać moralne znaczenie chłopskiego zwycięstwa.

Wojciecha Bartosa mianuje chorążym, dając mu nazwisko Głowackiego, a kosynierom — bohaterom bitwy nadaje zaszczytną nazwę „regimentu grenadierów krakowskich”. Zdobyć wojenną rozdaje chłopom, aby odnieśli swoim żonom.

Na polu racławickim wdziewa sukmanę, oświadczając uroczyście, że odtąd nosić będzie zawsze strój najwaleczniejszego oddziału.

Usiłuje dotrzeć do chłopów, stać mu się bliskim i zrozumiałym. Chce, aby hasła powstania nabrały dla chłopów realnej treści.

Współcześni piszą, „że zapał dla jego osoby w obozie i w narodzie jest nie do uwierzenia”.

Czy wpłynął Uniwersał na dół chłopów? Czy stworzył przełom? Czy ruszył masę chłopską do powstania?

Nie! Ale nie z winy Kościuszki. Pomiedzy Uniwersałem i chłopem stanął opór folwarcznej szlachty. Większość szlachty — posesjonatów spotkała Uniwersał z nienawiścią, ukrywała go przed chłopstwem. starała się sprowadzić do zera jego realne znaczenie. Chłopa, powracającego z milicji lub pospolitego ruszenia, czekały prześladowania, głód w domu, skrupulatne ściąganie zaległości w robociznie. Wielu dziedziców dostawiło do obozów rekrutów związanych. Zmieniali przez to werbunek w gwałt i obrazę dla chłopów. A przecież Kościuszcze zależało na tym, aby żołnierz szedł walczyć z własnego przekonania. Inni znów przyjeżdżali do obozu po to, by przemocą zabierać swoich poddanych, przybyłych w charakterze ochotników.

Los bohatera Bartosa-Głowackiego, którego dziedzic po powstaniu oddał do austriackiego wojska, był losem tysięcy bezimiennych bohaterów powstania.

Więc nie stanęło na wezwanie Kościuszki 300.000 uzbrojonych chłopów, powstanie nie przemieniło się w ludową wojnę o niepodległość. Ograniczone siły powstańcze ugięły się pod naciskiem przeważających wojsk zaborców. A przecież, nie bacząc na ucisk i poddaństwo, na sprzeciw szlachty — posesjonatów, nie bacząc na znikomość rezultatów Uniwersału — chłop walczył pod wodzą Kościuszki i tam, gdzie walczył, wykazywał wielką bojową energię, upór i bohaterstwo. Spotykamy przecież we wszystkich większych starciach wspomniany wyżej „regiment krakowskich grenadierów” w 1000 kos pod dowództwem płk. Krzyckiego. Złożony całkowicie z nowozaciężnych chłopów, po zwycięstwie racławickim odznaczył się pod Szczekocinami, gdzie

odparł atak jazdy pruskiej i 14 szwadronów rosyjskich. Trwał do ostatka w bitwie maciejowickiej. Bronił Pragi. Wtedy już zostało w nim 320 ludzi z tysiąca.

W bitwie pod Szczekocinami od 5 do 6 tysięcy kosynierów zapełniało wszystkie luki, szło w miejsca największego niebezpieczeństwa.

„Mieli oni ducha szalonego zapachu” — mówi o nich świadek naoczny.

Oddziały kosynierów ochraniały b a t e r i e artyleryjskie i fortyfikacje.

Liczne chłopskie oddziały partyzanckie psuły szyki nieprzyjaciela, c h w y t a ł y maruderów, utrudniały przeprawę. Podczas obrony Warszawy, Kościuszko zaleca otoczyć Warszawę, „uzbrojeniem wszystkiego, co żyje”, opasać nieprzyjaciela milicją i pospolitym ruszeniem, przez co „wróg mieszany i kłócony ze wszystkich stron spóźni swój przystęp do Warszawy”.

I rzeczywiście widzimy, jak w czasie oblężenia Warszawy chłopci kosami wybijają oddział nieprzyjacielskiej k o n n i c y pod Gólkowem, widzimy działającą na południowym Powiślu milicję chłopską w sile 3.000 kos.

18.000 chłopów, ramię przy ramieniu z warszawskim mieszczaństwem, bije się zaciekle na szanach Warszawy. — Pod Maciejowicami bohaterskie bataliony chłopskie po wystrzeleniu wszystkich ładunków, prażone ogniem, z rozpaczą walczą do ostatka, prawie, że gołymi rękami.

A ileż dowodów odwagi i męstwa złożył chłopski grenadier i milicjant w 79 drobnych bitwach i utarczkach, nie wspominanych przez historyków i pamiętnikarzy!

Obserwował Kościuszko swych kosynierów w walkach i ciężkich marszach i pragnął mieć setki tysięcy takiego żołnierza.

Nie osiągnął tego. Lecz i dziś zadziwia ogrom jego wysiłków i dobrej woli, skierowanej ku temu, aby wbrew większości zamożnej szlachty zdobyć armię, złożoną ze świadomie walczących chłopów.

Nie mógł, niestety, Kościuszko sam przemówić do całej masy polskiego chłopstwa. Codzień otrzymuje on setki skarg od chłopów — grenadierów i milicjantów, co „aż płaczą”, bo „doznają wielorakich ucisków od szlachty”.

Więc znowu w odezwach i uniwersałach Kościuszko rozkazuje i błaga, aby szlachta zwalniała ochotników od robocizny. W odezwie z 19-go kwietnia karci szlachtę za to, że „żony i dzieci żołnierzy żadnego osłodzenia nie mają i wystawione są na największe uciążliwości”.



Upragniony przełom nie następował. Chłop nie odczuwał ulg, nie miał przeświadczenia, że wyzwolenie narodowe wpłynie na jego stanowisko społeczne, a bez tego nie można było wywołać udziału masy chłopstwa w powstaniu.

Wówczas wydaje Kościuszko, 7 maja pod Połanicem, słynny Uniwersał Połaniecki. Głosił on, że „osoba wszelkiego włościanina jest wolną”. Znacznie zmniejszał chłopom robociznę (temu, który robił 6 lub 5 dni w tygodniu, zmniejszano pańszczyznę o 2 dni, pracującym 4, 3, 2 dni — o dzień itd.). Zwalniał od robocizny chłopów, biorących udział w powstaniu, gwarantował własność posiadanego przez chłopów gruntu.

Uniwersał Połaniecki nie rozwiązywał konsekwentnie sprawy poddaństwa, był połowiczny i tymczasowy. Był jednak pierwszym realnym i namacalnym krokiem ku temu, aby ulżyć doli chłopu, zmniejszyć jego zależność od pana.

Po raz pierwszy w Uniwersale Połanieckim przekracza Kościuszko granice określone funkcjami ściśle wojskowymi i zabiera głos w kwestii społecznej. Uniwersał Połaniecki pozostaje dowodem szczerych dążeń Kościuszki w sprawie chłopskiej. Jest to najważniejszy dokument powstania, który łączy losy kraju z losem polskiego chłopu.

Oddany sprawie narodowej do ostatka, mierzył Kościuszko szlachtę swoją miarą. Łudził się, że wzniesie się ona ponad stanowe i prywatne interesy, że ulży chłopu i sama przywiedzie go pod chorągwie narodowe.

Zawiodła Kościuszkę wiara w patriotyzm szlacheckich obszarników. Większość szlachty bała się uzbroić pańszczyźnianego chłopu. Dla wyzwolenia Polski nie chciała tracić ani jednego dnia robocizny. Wódz przemawiał do tych, co zgoda słuchać nie chcieli i murem nieprzebyłym stali między nim i chłopem.

Kościuszko rozsyła szlachcie patenty na dowództwo, listy, upomnienia. Nagli, prosi o pośpiech, błaga i karci. Lecz szlachta folwarczna, nie kwapiąc się ze zbrojeniem chłopstwa, sama też nie śpieszy w pole.

Oto obywatel ziemski Wodzicki otrzymuje list Kościuszki z mianowaniem go generał-majorem, z instrukcją, aby szybko zbroić ludzi i jak najprędzej ruszać w pole. W domu „generał-majora” list Naczelnika sieje panikę. Rodzice błagają syna, by „nie mieszał się do awantury”. Kościuszko liczy na działalność Wodzickiego w Sandomierskim, czeka na jego formację, a nowo-mianowany generał-major przeczekuje w domu, aż licho go minie, udaje, że wcale nie otrzymał listu Wodza.

Dezercja szlachty musiała przybrać zastraszające rozmiary, skoro „komisja porządkowa województwa krakowskiego” 16 kwietnia wydaje odezwę, wyrażającą oburzenie z powodu tego,

że wielu obywateli opuściło kraj, wywożąc swe majątki zagranicę.

Minęły pierwsze tygodnie powstania. Nie nadchodzi upragniona armia ludowa, którą polecono organizować ziemiaństwu.

Owe 300.000 pozostaną niedościgłym marzeniem Kościuszki. I po wielu latach zawoła z gorzkim żalem: „O, gdyby wszyscy bili się tak jak chłopci, toby Polska była wolno i niepodległa!”.

Do końca życia, na emigracji, zachowa wiarę w polskiego chłopca. Do końca trwać będzie w przekonaniu, że odrodzenie Polski przyjdzie przez oswobodzenie chłopca ze stanu poddaństwa i przyciągnięcie go do dzieła wyzwolenia kraju. Będzie jedynym Polakiem, którego nie poniesie fala złudnych iluzji napoleońskich. Pozostanie wierny swemu kosynierowi spod Racławic i wtedy, gdy Napoleon zwróci się do niego o poparcie w sprawie polskiej, postawi mu twarde warunki: „Wolność dla chłopca i posiadanie ziemi na własność”.

Tego samego zażąda w kilka lat później od Aleksandra I.

Pozostanie w pamięci narodu jako twórca chwały polskiej pod Racławicami, jako twórca Uniwersału Połanieckiego, jako wódz — demokrat, walczący o to, by wolność zdobyć dla całego narodu.

SUKMANA

Scena z widowiska „Nocleg“

Na scenie trzy Krakowianki

Pierwsza: Dla kogo szyjecie sukmanę?

Druga: Szyjemy dla pana Kościuszki.

Trzecia: I będzie gotowa nad ranem.

Pierwsza: A skąd pan Kościuszko przybywa?

Druga: Z Ameryki, zza Oceanu.

Pierwsza: Czy tam się nauczył okrywać
zwyczajną chłopską sukmaną?

Druga: Za morzem okrywał się burką.

Trzecia: I gwiazdę na piersi mu dano.

Druga: A w mieście Krakowie
okryje się chłopską sukmaną.

Pierwsza: A co w tej Ameryce robił,
że gwiazdę na piersi mu dano?

Trzecia: I że w Republice Francuskiej
Polaka jak brata witano!

Druga: W Ameryce za Oceanem
twierdze budował, wojował!

Trzecia: A nam kazał uszyć sukmanę
i będzie nad ranem gotowa.

Druga: Na ziemi obcej wojował,
o wolność powszechną stroskany.

Trzecia: I gwiazdę rycerskiej zasługi
przypnie do chłopskiej sukmany.

Pierwsza: A na cóż mu chłopska sukmana,
gdy mundur ma jeneralski?
Jak będzie po świecie w niej chodził,
gdy w wolnym się stanie urodził?

Trzecia: Wyjedzie w chłopskiej sukmanie
na białym koniu o świcie,
na rynku krakowskim stanie...

- Druga:* A wtedy głos usłyszycie.
Trzecia: I słowo przysięgi wypowie
Druga: I wolność ogłosi stanom.
Trzecia: Na wielkim rynku w Krakowie,
okryty chłopską sukmaną.
Druga: Bo chłop, co zbiegnie z pańszczyzny
i broni lub kosa dobędzie
dla ratowania Ojczyzny —
ten wolnym Polakiem będzie.
Trzecia: Wejdźcie na wieżę Mariacką,
rozgłoście to wszystkim i wszędzie:
kto broń za Ojczyznę podniesie,
ten wolnym Polakiem będzie.



64528



30041

2

6. 12. 1847



3001/2